

Gazeta Grudziądzka

Rok założenia 1894

Wydanie główne

Najpoczytniejsze ludowe pismo polityczne i społeczno-gospodarcze,
poświęcone walce o prawa ludu wiejskiego i należne mu stanowisko w państwie

Adres: Gazeta Ludowa dawniej Gazeta
Grudziądzka, Poznań, Fr. Ratajczaka 9
m. 9. Telefon nr 52-25.

Założyciel Wiktor Kulerski

P.K.O. Poznań nr. 203274
Pocztowe konto rozrach. Poznań 3 nr. 23

Sytuacja w Gdańsku przedmiotem zaniepokojenia Europy

Korespondent „Kurierza Warsz.”
donosi z Londynu:

Nieustanne prowokacje niemieckie w Gdańsku wywołują poważne zaniepokojenie w Londynie, gdyż panuje powszechne przekonanie, że Polska nie może dopuścić, by te prowokacje zaczęły przybierać formę jakichś faktów dokonanych. Cała prasa poranna i wieczorna obszernie komentuje sytuację, powstałą w Wolnym Mieście i przywiązuje jak największe znaczenie do zapowiedzianej na niedzielę mowy Marszałka Śmigłego-Rydza na zjeździe legionowym w Krakowie.

Sytuacja gdańska była cytowana w Izbie Gmin przez wielu posłów, występujących przeciwko odroczeniu Izby na dwa miesiące, jako główny powód, dla którego Izba powinna obradować przez całe lato. M. in. przewodca opozycji, poseł Greenwood wskazał na możliwość niebezpiecznych incydentów w Wolnym Mieście.

Poseł Churchill zwrócił uwagę na niepokojącą koncentrację wojsk niemieckich. Przez Austrię płyną w kierunku wschodnim i południowym

transporty wojsk i materiałów wojennych.

Dzienniki francuskie poświęcają Gdańskowi artykuły wstępne, dochodząc do przekonania, iż nadzieje na krótki okres odprężenia okazują się złudne i że napięcie w sprawie Gdańska zwiększa się w sposób niepokojący.

Dzienniki piszą, że w obliczu coraz to nowych „faktów dokonanych”, groźących stopniowym wchłonięciem

„W sprawie Gdańska nie ma dla Polski kompromisu” pisze min. Eden

Amerykański „Herald Tribune” ogłosił dłuższy artykuł b. angielskiego sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, Antoniego Edena, na temat problemu gdańskiego.

Eden z wielką jasnością stwierdza, że Gdańsk w pokoju wersalskim słusznie dostał się Polsce, jako ekonomicznie i historycznie należący do „przestrzeni życiowej” Rzeczypospolitej.

Pomorze było zawsze polskie na-

Gdańska przez Rzeszę, Polska mimo swego spokoju, godnego podziwu, oraz cierpliwości, będzie jednak przypuszczalnie zmuszona przedsięwziąć odpowiednie środki ukrócenia akcji niemieckiej. W tej dziedzinie inicjatywa pozostawiona jest już całkowicie Polsce, która sama uzna, w jakim momencie jej życiowe interesy byłyby zagrożone i wymagałyby odpowiedniej kontrakcji.

wet w czasach najokrutniejszej germanizacji i opresji pruskiej.

W sprawie Gdańska Polska nie może zgodzić się na żaden kompromis. Wysuwanie interesów Prus Wschodnich, rzekomo zagrożonych przez odcięcie od Rzeszy, nie wytrzymuje żadnej krytyki.

Interes 35-milionowego państwa polskiego w utrzymaniu dostępu do morza jest stokrotnie ważniejszy, niż interes tej nie znaczącej wysepki germańskiej!

To łatwiej powiedzieć...

Z okazji obchodu 25-cio lecia „Czynu Legionowego” usłyszymy wiele pięknych zdań, wypowiedzianych pod adresem narodu. Weźmy choćby radiowe przemówienie p. min. Ulrycha, który jako komendant naczelny Związku Legionistów przez mikrofon posyłał wyrazy czci i pozdrowienia nawet... organizacjom politycznym. Przypomniał sobie p. minister Ulrych również i ludowców, narodowców i socjalistów, którzy 25 lat temu zasilali szeregi Legionów Polskich. Widać z tego, że partie polityczne nie będą mogły narzekać, że je całkiem pominięto, jak gdyby ich nie było.

Oczywiście, że p. min. Ulrych zakończył swe śródowe przemówienie radiowe stwierdzeniem, że dzień 6 sierpnia będzie „dalszym dążeniem do zespolenia narodu”.

O tym „zespoleniu” wyraźniej pisze z okazji 25-cio lecia „Czynu Legionowego” „Zespół”, który dłuższe swoje wywody kończy następująco:

„Cały naród Polski musi uznać już teraz czyn zbrojny legionów za swój własny. Może to jest i trudne, bo czyn ten nie jest jeszcze tylko pisaną historią, bo uczestnicy czynu i jego przeciwnicy żyją do dziś, bo trwa walka polityczna, w której się dyskontuje zasługi, broni swych stanowisk, swego prestiżu, swych ideologii, swego konserwatyizmu myślowego, różnych swych monopolów.

Ale legionistom należy się powszechne uznanie pierwszeństwa i dobrego przykładu.

Trzeba się oderwać od spraw wewnętrznych - politycznych, nie myśleć o „sanacji”, o Brześciu itd., bo to są sprawy z innej płaszczyzny.”

Słowem, jak naród przestanie myśleć o „sanacji”, o Brześciu itd., jak przyzna monopol na wszystko legionistom, i tylko legionistom, to wszystko będzie w porządku.

To łatwiej powiedzieć, ale uczynić, — zapomnieć choćby o... Brześciu? W jednym „Zespół” ma rację: „sanacja”, Brześć itd., są istotnie sprawami z innej płaszczyzny, ale takiej płaszczyzny, na której Naród i ludzie, których „Zespół” popiera, razem się nie zmieszczą, zwłaszcza, gdy chodzi o sprawy wewnętrzne!

St. K.

Komunikat Ministerstwa Skarbu o pożyczce angielskiej dla Polski

W czerwcu, po wstępnej wymianie poglądów na temat możliwości zaciągnięcia przez Polskę w Wielkiej Brytanii pożyczki na potrzeby wojskowe, rząd brytyjski zaproponował rządowi polskiemu wysłanie delegacji do przeprowadzenia w sprawie tej pożyczki stosownych rozmów. W toku rokowań delegacja polska, pracująca pod przewodnictwem min. Adama Reca, oświadczyła z rządem W. Brytanii pożyczkę w wysokości 8 miln. funtów szterlingów (około 200 miln. zł), którą rząd polski otrzyma w postaci surowców, maszyn i urządzeń dla zwiększenia produkcji materiału wojennego w kraju oraz gotowego materiału uzbrojenia.

Rozmowy na temat tej pożyczki zostały definitywnie zakończone i pożyczka obustronnie zdecydowana. W ostatnich dniach zostały również ustalone szczegółowe warunki tej pożyczki, które przewidują oprocentowanie w wysokości 5 od sta oraz 18-letnią spłatę, w tym 2-letnia karencja.

Jednocześnie z tą sprawą delegacja polska przeprowadziła negocjacje nad możliwościami uzyskania w W. Brytanii pożyczki gotówkowej na cele przyspieszenia w Polsce wykonania zbrojeniowych planów inwestycyjnych. Negocjacje te z uwagi na

obecne specyficzne warunki angielskiego rynku finansowego, nie zostały ukończone definitywnym i pozytywnym rezultatem. Te specyficzne i obiektywne warunki rynku angielskiego, w jakim kredyt gotówkowy mógłby być udzielony, nie mogły w pełni zadość uczynić wymogom, stawianym przez stronę polską wobec czego — po

wzajemny mwyjaśnieniu sobie stanowisk i obustronnych możliwości — rozmowy na temat kredytu gotówkowego zostały przerwane.

Umowa w sprawie kredytu towarowego została formalnie potwierdzona, wobec czego natychmiast przystąpi się do jej wykonania.

Czeski podoficer zastrzelił 35 żołnierzy niemieckich

Z miejscowości Jinec, gdzie znajduje się jedna z najlepszych strzelnic wojskowych w Czechach, donoszą o niezwykle wypadku, który zakończył się śmiercią 35 żołnierzy niemieckich.

Dwaj zawodowi podoficerowie czescy demonstrowali na strzelnicy oddziałowi wojsk niemieckich strzelanie z ciężkich karabinów maszynowych.

Gdy jeden z czeskich instruktorów kilkakrotnie wytykał żołnierzom

wi niemieckiemu błędy, używszy przy tym słowa „błęd” (idiotyczny), uderzył go w twarz oficer niemiecki.

Na uwagę Czecha, że na taki czyn w armii czeskiej nie mógł sobie pozwolić nawet generał, oficer niemiecki, dobywszy rewolweru, zastrzelił na miejscu instruktora.

Drugi podoficer czeski, zwrócił wtedy karabin maszynowy na oddział żołnierzy niemieckich, zastrzelił 35 ludzi, poczym popełnił samobójstwo.

Nowe instrukcje berlińskiej Wilhelmstrasse!

Konferencje — owszem, pod warunkiem spełnienia zasadniczych postulatów Trzeciej Rzeszy

Ostatnie próbne balony w sprawie pożyczek międzynarodowych dla Rzeszy wzamian za zagwarantowanie pokoju, konferencji międzynarodowych, nowego rozpatrzenia zagadnienia podziału źródeł surowcowych itp. — stanowią jeden z zasadniczych atrybutów niemieckiej „wojny nerwów”. Ta taktyka „balonowa” została ustalona w rozmowach telefonicznych jakie ostatnio odbyły się między Berchtesgaden i pałacem Wenezja w Rzymie.

Na zasadzie wytycznych ustalonych w tych rozmowach, ministerstwo spraw zagranicznych Rzeszy rozesało do swych poselstw i ambasad w Paryżu, Londynie, Sofii i Belgradzie instrukcje, w których zaleca inicjowanie rozmów na temat nowego „sprawiedliwego” podziału źródeł surowcowych, zwołania międzynarodowej konferencji dla uregulowania w skali światowej zagadnień gospodarczych itp. Niemieckie przedstawicielstwa dyplomatyczne w tych ośrodkach mają szczególnie podkreślać, że Niemcy byłyby gotowe do wzięcia udziału w takiej konferencji, oczywiście pod warunkiem „spełnienia podstawowych żądań mocarstw osi”. Państwa osi, według sugestii Wilhelmstrasse, mogą wziąć udział w konferencji międzynarodowej o ile stworzone będą warunki jej powodzenia. A jednym z tych warunków jest zaspokojenie słusznych pretensji terytorialnych zarówno w koloniach, jak i w Europie, wysuwanych przez państwa osi. Ani Niemcy, ani Włochy — twierdzi niemieckie MSZ — nie mogą narazić swego prestiżu na udział w konferencji międzynarodowej, która miałaby się zakończyć fiaskiem. Niepowodzenie takiej konferencji zaostrzyłoby tylko istniejące przeciwieństwa, stwarzając automatycznie bezpośrednie niebezpieczeństwo wojny. Oczywiście w interpretacji kół niemieckich niepowodzenie konferencji może nastąpić tylko wówczas jeżeli terytorialne żądania Włoch i Niemiec pozostałyby bez uwzględnienia. W Londynie polecono dyplomatycznemu przedstawicielstwu Niemiec specjalnie podkreślić, że po uwzględnieniu terytorialnych żądań „osi” nie stałoby na przeszkodzie organizacji życia międzynarodowego w myśl postulatów angielskich.

W tym kierunku pójdzie w najbliższych dniach ofensywa dyplomatyczna niemiecka na miarodajne koła londyńskie, które już dziś łudzone są mirażami możliwości współpracy angielsko - niemieckiej w dziedzinie gospodarczej.

Instrukcje berlińskiej Wilhelmstrasse wydane niemieckim przedstawicielstwom dyplomatycznym zawierają poza tym wskazówki, zalecające energiczne przeciwdziałanie wszelkiemu tworzeniu paktów przeciwnych państwom osi. Ze szczególnym naciskiem podkreślono konieczność przeciwdziałania dojścia do skutku porozumienia angielsko - francusko-sowieckiego.

Wysiłki dyplomacji niemieckiej na terenie międzynarodowym zwracają się również na zdecydowanie przeciwko wszelkiej interwencji Stanów Zjednoczonych w Europie. W planie

Berlina leży zaangażowanie Ameryki Północnej w zasadniczym zatargu na Dalekim Wschodzie oraz tworzenie jej trudności na terenach sąsiednich, w Meksyku i na rynkach Ameryki Południowej, aby w ten sposób odciągnąć ją od spraw europejskich.

Celem dyplomatycznych zabiegów Niemiec jest przerwanie bodaj chwilowej akcji, mającej na celu izo-

lację Niemiec i montowanie frontu przeciwnapaści oraz wyłączenie wszystkich kwestii, które nie dotyczą bezpośrednio interesów Anglii. Do tych kwestii należą przede wszystkim Gdańsk i Pomorze. Izolacja Polski na tym punkcie jest głównym celem podejmowanych obecnie wysiłków dyplomacji niemieckiej. (s).

„Linia Zygfryda” pod wodą Usunięcie kilku generałów i aresztowanie wielu robotników

„Excelsior” donosi z Bazylei, że udało się potwierdzić z kół niemieckich wiadomości o wielkich szkodach, jakie wylew Renu dokonał w umocnieniu linii Zygfryda. Celem istotnym nagłej podróży kanclerza Hitlera do Saarbrücken w ub. sobotę było też według uzyskanych informacji dokonanie inspekcji przeprowadzanych napraw na linii Zygfryda.

Dalsze wiadomości głoszą, że agenci Gestapo aresztowali kilkadziesiąt osób, zatrudnionych przy budo-

wie umocnień, pod zarzutem „mimo-wolnego sabotażu”. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniach w Landau, Trewirze i Koblencji. Oskarżeni są oni o dostawę materiałów budowlanych w złym gatunku, odnosić się ma to zwłaszcza cementu oraz o osiągnięcie nadmiernych zysków z tych dostaw. Poza tym czterech czy pięciu generałów zostało usuniętych z zajmowanych stanowisk i pociągniętych do odpowiedzialności za dopuszczenie do nadużyć.

Rząd polski bada sprawę sekwestru majątków w Gdańsku

Warszawa, (PAA). W związku z wydanym zarządzeniem Senatu W. M. Gdańska, nakazującym sekwestr majątków żydowskich na terenie W. M. Gdańska — rząd polski przystąpił

do badania tej sprawy o ile ona dotyczy żydów, obywateli polskich, posiadających majątek na terenie W. M. Gdańska.

Jaki jest istotny cel zarządzenia Senatu gdańskiego o zniesieniu nad sobą kontroli finansowej

Gdańsk, (PAA). Kola dobrze poinformowane twierdzą, iż ostatnie zarządzenia Senatu W. M. Gdańska, znoszące kontrolę Volkstagu nad gospodarką finansową Senatu, wywołało szereg komentarzy, podkreślających, iż dotychczas jeszcze w żadnym z państw europejskich podobny fakt nie miał miejsca. Jako przyczynę wydania tego rodzaju zarządzenia podają konieczność ukrycia przed ludnością Gdańska rabunkowej wprost gospodarki Senatu.

Również finansowanie dozbrojenia Gdańska odegrało pewną rolę w konieczności ukrywania wydatków na ten cel. Wybrana natomiast forma zniesienia kontroli spotkała się ogólnie ze zdaniem, że wszelkie normy publiczno - prawne, ogólnie przyjęte w Europie — nie mają żadnego znaczenia w Gdańsku, czego dowodem jest też drugie rozporządzenie Senatu, nakazujące sekwestr majątków żydowskich.

W kilku wierszach:

Na stacji Le Soche pociąg idący od granicy francusko - szwajcarskiej zderzył się z drugim pociągiem. Jest 20 rannych.

Znany automobilista amerykański Jenkins podczas wyścigu, w którym chciał pobić własny rekord, uległ wypadkowi. Samochód jego nagle stanął w płomieniach, i Jenkins doznał ciężkich obrażeń.

W Indiach ang. podczas burzy od uderzenia piorun zginęło 5 pasterzy, 300 owiec i 12 krów. Najwięcej ucierpiała od burz okolica Garwhao.

Na granicy hiszpańskiej w pobliżu francuskiego miasteczka Portbon nastąpił katastrofalny wybuch transportu skrzyń z

materiałem wybuchowym. Cztery osoby są zabite, a około 20 rannych.

W Turcji panujące tam upały spowodowały m. in. pożar fabryki zapalek w Buynkdere. Nastąpiło samoczynne zapalenie się materiału. Trzech robotników doznało ciężkich obrażeń.

W stanie Illinois niedaleko Champangu dwaj bandyci napadli na wagon pocztowy, w którym znajdowało się 56 tysięcy dolarów. W wyniku strzelaniny jeden z bandytów został ranny i schwytany. Drugi bandyta zdołał zbiec.

Nad Belgią i Holandią szalały gwałtowne burze, które wyrwały domy i wyrwały drzewa. Dużo ludzi odniosło rany.

Co piszą inni...

CO ROBI PŁK KOC

W związku z powrotem płk. Koca do Warszawy pisze „Kurier Polski”: „Płk Adam Koc jest już od kilku dni z powrotem w Warszawie, pracuje codziennie parę godzin w Banku Handlowym, którego jest wiceprezesem, jeździ codziennie limuzyną do uroczej willi w Świdrze, gdzie stale mieszka. Przed dwoma laty kiedy to w lipcu 1937 r. dokonano głośnego i do dziś dnia niewyjaśnionego „zamaru” bombowego, mieszkał płk Koc we własnej chacie w sąsiednich Świdrach Małych. Od tego czasu dużo się zmieniło, wiele wód przetoczyła Wisła i rzeczka Świder, w której pobliżu płk Koc wznosił własną sadybę. — Zmienne koleje losu stały się udziałem pierwszego szefa i pierwszego organizatora Ozonu.

Po wielu perypetiach i przygodach w kraju i za granicą płk Koc wolał zamieszkać w wynajętej willi w znanym letnisku podwarszawskim, omijając własne domostwo, otoczone wciąż jeszcze nieprzeniknioną tajemnicą „bombowego wybuchu”.

Ostatecznie mniejsze o to, co porabia płk Koc. Wiadomo, że nie zgini. Ale nas bardzo interesuje sprawa „zamaru”. Dwa lata minęło od „zamaru” i tyleż czasu przetrzymuje się w śledztwie ludzi, o których zgłaszano już interpelacje sejmowe.

KAESEBLATT

„Słowo” wileńskie w korespondencji z Gdańska podaje taki wesoły obrazek:

„Mała drobna i niepokojąca korespondentka „Reutera” wyczytała w „Danziger Neueste Nachrichten” pod rubryką „Polskie prowokacje” oświadczenie, że to Polacy tylko rozpowszechniają wiadomości, że na Bischofsbergu stoi niemiecka ciężka artyleria. „Każdy — pisał organ Senatu — może się przekonać, że to nieprawda”. Wzięła więc gazetę pod pachę i poszła na Bischofsberg.

— Halt!

— Ja chcę się przekonać tylko czy macie tu swoje armaty.

— Co?! — wartownik rozdziawił gębę i wytrzeszczył zdumione oczy. Wezwał oficera.

Oficer był niemniej zdumiony zachowaniem czy też naiwnością niepokojącej kobiety.

Jakto — odpowiedziała mu — przecież w tej gazecie napisano, że każdy się może przekonać naocznie. — Oficer wziął gazetę do ręki.

— Was ist das für ein Käseblatt! — rzucił pogardliwie nie mając oczywiście pojęcia („oficer polioji gdańskiej”), że w ten sposób obraża organ Senatu Wolnego Miasta...

Korespondentka „Reutera” przekonała się oczywiście, że armaty są.

SAME „ERSATZE”

W tygodniku satyrycznym francuskim „Le Rire” czytamy:

„Pewien mieszkawiec Monachium, mając tego dosyć, — chciał skończyć z życiem. Pragnąc wykonać swój plan w sposób przyjemny, wychylił duszkiem 6 butelek „gin-u”.

Ale — był to „ersatz”.

Kupił więc sznur i próbował się powiesić.

Nic z tego. Także „ersatz”. Sznur pękł. Z desperacji, obywatel postanowił żyć. W celu rozproszenia czarnych myśli udał się na ucztę do pierwszorzędnego restauracji. Zamówił kawior, homara, kurczę. Podano.

Ale były to „ersatzy”... Obywatel zmarł tegoż wieczora.

Ludowcy piszą:

Gospodarka w gminie Sobienie-Jeziory

W roku 1932 Zarząd Gminy w Sobieniach-Jeziarach, powiatu garwolińskiego przystąpił do budowy budynku szkolnego w osadzie Sobienie-Jeziory, nie posiadając ani zatwierdzonych planów, ani zezwolenia na budowę. Roboty były prowadzone w szybkim tempie pod nadzorem sekretarza gminy Pielata, który uważa się za specjalistę od wszystkiego — nawet do budowy budynków szkolnych.

Późną jesienią tegoż roku oddano część budynku do użytku szkoły, a dzieci swymi płucami osuszali wilgoć. Ogólnie twierdzono, że budowa domu była wykonana jako „tandeta”. Rezultaty takiej budowy okazały się w skutkach wprost fatalne, groźny publiczny został zmarnowany — wprost wrzucony w błoto.

Już jesienią 1935 roku w jednej sali sufit groził zawaleniem, a nauka odbywała się pod strachem. Ażeby zapobiec katastrofie, w dniu 5 stycznia 1936 roku sufit podstemplowano, a następnie nocą podciągnięto pod belki sosnowe szynę żelazną, która to robota pociągnęła za sobą niepotrzebny wydatek w sumie około 700 złotych.

Latem 1936 roku została zerwana w dolnych ubikacjach podłoga, którą zupełnie zjadł grzyb, a który opłonił cały budynek i znowu mieszkańcy gminy ponieśli zbyteczny wydatek w sumie około tysiąca złotych.

Dnia 18 czerwca r. odbyło się w szkole zebranie rodzicielskie, na którym między innymi była poruszona sprawa przebudowy dachu, który grozi zawaleniem, gdyż podczas deszczu sala na górze i korytarz zalane są wodą. Taka przebudowa dachu pociągnie za sobą nowy wydatek około 10.000 zł, albowiem musi być zerwany obecny dach, trzeba dać nowe belki, krokwie, sufity i pokryć dać blachą.

Zaledwie ukończono budowę gmachu szkolnego w roku 1935, a już trzeba myśleć o przebudowie i to dlatego, że budowa była prowadzona bez należytego dozoru ze strony władz

powiatowych, a głównie architekta i bez zatwierdzonych planów przed przystąpieniem do budowy.

Podobno dopiero przy końcu budowy został sporządzony plan i znowu przez niefachowca, bo drogomistrza.

Oto smutny obraz „radosnej twórczości” 9-letnich rządów w gminie wójta Kasprzaka i sekretarza Pielata, a głównie tego ostatniego. A teraz pytanie pod adresem czynników mianodajnych:

Czy władze nadzorcze mogą patrzeć obojętnie na taką gospodarkę, którą prowadzi mieszkańców gminy do ruiny materialnej?

Kto pokryje straty, spowodowane taką partacką budową?

Czy w końcu dosięgnie ręka sprawiedliwości tych, co zawinili?

Ta budowa to zaledwie jeden kwiatek z bukietu „radosnej twórczości” wójta Kasprzaka i sekretarza Pielata. Może tą drogą o tej „radosnej twórczości” dowie się Pan Minister Spraw Wewnętrznych i przez specjalnie delegowanego urzędnika zbada gospodarkę w gminie Sobienie-Jeziory i położy kres marnowaniu grosza publicznego w tak ciężkich czasach, a winnych takiej gospodarki pociągnie do surowej odpowiedzialności.

Gminniak.

Stronictwo Pracy do I. Paderewskiego

Warszawa, (PAA). Stronictwo Pracy wysłało do Ignacego Paderewskiego depeszę nast. treści: „Pomnik grunwaldzki, który Pan wielkodusznie narodowi ofiarował, stał się jego drogowskazem. Dzisiaj znowu cała Polska pod tym znakiem się skupia. Świadomość tego — to największy meldunek, który możemy panu przesłać w dniu imienin. — Stronictwo Pracy”.

Przewidywane ceny na nowy owies

Na krajowym rynku zbożowym nowego owsa jeszcze nie ma. Pojawia się on niebawem. Według przewidywań kół gospodarczych, cena za nowy owies ukształtuje się w granicach 17,00—18,00. Za stary płać obecnie 20,50 zł.

Zjazd Powiatowy w Jarosławiu

W niedzielę, dnia 30 lipca br. odbył się w Jarosławiu Zjazd Powiatowy delegatów ze wszystkich gromad powiatu jarosławskiego.

Przewodniczył b. poseł Gruszka, sekretarzowali pp. Sosnicki z Jankowic i Muc z Duńkowic. Prezes Gruszka wygłosił referat polityczny, omawiając szczegółowo sytuację zagraniczną i wewnętrzną i podkreślił

ze szczególnym naciskiem, iż polska racja stanu wymaga rychłych zmian na terenie wewnętrznym. Nadto omówił prezes Gruszka sprawę gospodarczą, pogotowia wojennego wsi.

W dyskusji przemawiali pp. Józef Kulikowski ze Szczepnej, Julian Cwynar z Rączyny, hr. Jan Drohojowski z Cieszanina Wielkiego, Sosnicki z Jankowic, Józef Kruk z Wią-

zownicy, Walenty Dmytruś z Wiązownicy, Czarniecki i prez Siciarz z Rudolowic, po czym wiceprezes dr Jedliński omówił sprawę działalności obcych agentur, co wywołało wielkie zainteresowanie wśród zebranych. Wyjaśnień udzielał prezes Gruszka.

Uchwalono jednomyślnie rezolucję:

I. Zjazd Powiatowy S. L. w Jarosławiu stwierdza, że w dalszym ciągu trwa niezłomnie na stanowisku, któremu dał wyraz w uchwałach Zjazdu z 30 kwietnia 1939 r. wołając: „każdemu od polskiej ziemi w a r a!”

Uchwalono zaprosić Prezesa Witosza na Święto Czynu do Jarosławia.

Zjazd trwał od godziny 10 do godziny 15 i wykazał wielką siłę organizacyjną powiatu jarosławskiego oraz wielkie wyrobienie polityczne i zrozumienie powagi chwili. Zjazd zakończono odśpiewaniem „Gdy naród do boju”.

W czasie Zjazdu zakomunikowano zebranim, że wójtem gminy zbiorowej Munina - wieś, w wyborach, które odbywały się równocześnie wybrany został ludowiec p. Józef Sobień z Muniny.

Nie tędy droga panie wójcie

Bystrowica, pow. Jarosław. Przy wyborach gminnych w dniu 11 czerwca br. wójt gminy Różwienica Mazur, który udawał ludowca przepadł sromotnie, gdyż chłopci już dobrze znają się na farbowanych lisach.

W dniu wyborów pan wójt wbrew ustawom agitował za swoimi kandydatami, groził porachunkami, a mimo to nie dał rady, bo chłopci pamiętają, że w roku 1921 Mazur przez sąd w

Pruchniku został ubezwłasnowolniony z powodu choroby umysłowej, co nie przeszkodziło mu zostać w swoim czasie wójtem. Ładna sanacja. Obecnie przystał do dziedzica Gawła z Rudolowic i przy jego pomocy starał się unieważnić wybory, które przegrał. Patrzymy jednak tym panom na ręce. Przy nowych wyborach nie dajcie się steroryzować.

Chłopi - ludowcy.

MICHAŁ SZARUGA.

W niedzielę po kościele

Ładniej teraz w niedzielę przed kościołem niż zwyczajnie. Naharuje się jeden z drugim przez cały tydzień w polu — to w niedzielę idzie całą hurmą do kościoła, zobaczyć czy sąsiada robota nie zjadła, czy kto portek nie zgubił przy tej żniwnej łataninie — idzie zapewne prosić by „od głodu, ognia i wojny zachował nas Pan”. Ano prośba całkiem na czasie — rozszał się bowiem „żywiol wszelki” — deszcze — wichry — pioruny — a i skądś z daleka zbliża się zwolna — zwolna pomruk jakiejś wielkiej tajemniczej burzy. Daleko ona jeszcze — a przecie już ziemia drży i wtóruje pomrukowi. O tej ciężkiej idącej burzy coraz głośniejsze przed kościołem — a zwłaszcza tu na pograniczu — skąd słychać ją coraz wyraźniej. Jeny, że się nikt jej nie lęka — oczy patrzą hardo w blask błyskawic. Nie słychać prośb „od wojny zachowaj nas Panie”. Każde dziecko rozumie, że jest nieunikniona. Idą prośby, żeby jak najprędzej się stało co jest pisane w wielkiej siódmej dziejowych przeznaczeń.

— Co ma być to będzie. „Raz kozie śmierć” — jeno zanim umrę was dziesięciu musi zginąć — rzucają ludziska przez

zaciśnięte zęby.

Zresztą nikt umierać nie ma ochoty. Owszem każdy opatruje buciary, gotując się do marszu dalej na Milicz, na Wrocław, żeby chłopską garścią chycić za orzydłę śpikiera radiowego, co tak nieładnie się pastwi nad historią i biedak nie ma już prawie co fałszować, choć przecież w fałszerstwie Niemcom nikt nie dorówna, chyba Żydzi. Ludziska chcieliby po prostu przesunąć trochę słupy — bariery — zapory. Przesuwanie barykad jest modne dzisiaj na Wschodzie — dlatego tej mody nie zastosować u nas.

Japończycy tłumaczyli się, że za barykadami kryje się cholera, tyfus i wiele innych potwornych chorób, które rozchodzą się naokoło. A poza czarną barierą czy nie trawi ludzi cholera, tyfus, plamisty, dur brzuszny, trąd, rozmięczenie mózgu, rak i inne pomniejszych przyjemności życia ludzkiego?

Toż naród, który tyle cmentarzy założył (obozów koncentracyjnych) dał poznać, że jest zgangrenowany, że trawi jakaś potworna, okropna choroba, jakiś niezwykle złośliwy bakcył, który sprawia, że aż dzie-

siatkami tysięcy trza ludzi odgradać od reszty cmentarnymi murami obozów.

Wytepić to choróbko — wyswiecić jak wściekłego psa z chałupy — wypalić do szczytu gangrenę — to obowiązek sąsiadów, którzy z za płotu zerkają co będzie. Choć ta w nim i porachunki mają, ale choróbko trza by zaradzić — bo gotowa zarazi się rozszerzyć.

Wystarczyłby więc ten powód do przesunięcia bariery. Oj szłoby to ludziska naprzód — po swoje — po braci — po polskie dawne ziemie.

Dawno na całym pograniczu tliła się w sercach ta tęsknota, by przesunąć granice dalej — cóż kiedy tym tęsknotom tamę stawiała nie zaporą czarno-białą, oznaczoną drapieżnym hakenkreuzem, ale niejednokrotnie Polacy, z krwią polską w żyłach, którym kazano kruszyć wszystko, co szło śladem czynów Wielkiego Bolesława Chrobrego. Toteż zwolniona dzisiaj z jarzma polska myśl zwłaszcza tu na pograniczu, zaczyna sięgać śmiało po dawne polskie ziemie. Instynktownie pogranicze wyczuwa, że życie normalne, przyzwoite można będzie osiągnąć oparłszy zachodnią granicę Polski o Odrę.

Nie jest to niedocenianie siły zachodniego sąsiada. Dużo jest ludzi, którzy

Niemcy widzieli u szczytu powodzenia — wiedzą, że to siła wielka — ale wiedzą również, że przeżarta jest ona nieuleczalną chorobą — która sprawia wewnętrzny rozkład. Stąd mniemają, że nadszedł czas, by ostatecznie uregulować porachunki, zdyskontować wystawione weksle. Wiedzą ludzie, że próby ugłaskania „gada” koncepcją swobodnego polowania w puszczy białowiejskiej spełży na niczym. Bankiety w Warszawie też grymasem sąsiadowi nie odpowiadały — chciał być nie gościem ale gospodarzem.

Dzisiaj więc w 25-tą rocznicę wybuchu wielkiej wojny — wszyscy wiemy, że nadchodzi czas, że z Krzywy Wielkiej i Miżerowa powiedzą: „raz kozie śmierć” — spluną w garść i pójdą ze „Zdrowaś Maria na ustach, aby nie łamać szeregów”, ale już nie na Francuzów — jeno na tych, którzy drapieżną dłoń wyciągną po nasze

Dlatego w kościołach w niedzielę płyną prośby: „szczęśliwą wojnę daj nam Panie”, bo cudzego nie chcemy — swego nie damy.

Mogę Was zapewnić Drodzy Czytelnicy, że pogranicze czuwa, że społeczeństwo dorosło do zadań, że nadejdzie jeszcze czas, kiedy zda egzamin i sięgnie po należne im wóldarstwo.

Wasz Michał.

Stan spółdzielczości niemieckiej w Polsce w 1938 roku

Na ostatnim Sejmiku Związku Niemieckich Spółdzielni w Polsce, który odbył się w Poznaniu, dyrektor Związku p. dr Swart złożył roczne sprawozdanie o stanie i rozwoju spółdzielczości niemieckiej w Polsce. Ze sprawozdania powyższego podajemy kilka danych.

Pod koniec 1938 roku do Związku Niemieckich Spółdzielni w Polsce w Poznaniu należało około 500 spółdzielni. Z rozwoju ich kierownicy niemieckiego ruchu spółdzielczego są zadowoleni.

Wkłady w spółdzielniach kredytowych osiągnęły pod koniec 1938 roku sumę 61.8 miln. zł. W porównaniu z rokiem poprzednim zanotowano wzrost wkładów o 3.6 miln. zł. Na powszechne spółdzielnie kredytowe przypada 44.7 miln. zł, na rolnicze 17.1 miln., przy czym wzrost wkładów w spółdzielniach rolniczych był większy, gdyż wyniósł około 2 miln. zł, podczas gdy w powszechnych jedynie 1.6 miln. zł.

Spółdzielnie towarowe również osiągnęły lepsze wyniki niż w roku poprzednim, bowiem obroty ich wzrosły do 49.5 miln. zł w porównaniu z 45.6 miln. zł z roku 1937 r.

Do spółdzielni mleczarskich dostarczono w 1938 roku — 148 miln. litrów mleka. Duża liczba spółdzielni mleczarskich uowocześniła swoje u-

rzędzenia. Obroty Centrali mleczarskiej wyniosły 14 miln. złotych.

Zwiększyły swoje obroty również spółdzielnie zbytu inwentarza rzeźnego i to z 7.6 miln. zł na 8.4 miln. zł w roku 1938.

Spółdzielnie gorzelnicze dzięki pomyślnej koniunkturze wyprodukowały 1.450.000 litrów spirytusu, tj. o 150 tys. więcej niż w roku 1937.

Związek zatrudnia 21 rewiden-

tów, 8 praktykantów i 17 sił biurowych. Rewizyj przeprowadzono 596.

Przedstawione pokrótce wyniki działalności gospodarczej spółdzielni niemieckich w Polsce są wybitnym świadectwem tego, że mniejszość niemiecka w Polsce może w zupełnie normalnych warunkach pracować i organizować się na różnych polach życia gospodarczego.

Niemcy naśladową wzory bolszewickiej agitacji

Wyrzysk, 2. 8. (PAA). Na pograniczu pow. wyrzyskiego i złotowskiego po stronie niemieckiej powbijali Niemcy co dwieście metrów wzdłuż granicy słup, na których umieszczono napisy: „Grossdeutschland“, „Ein Volk, ein Führer“, Führer wir folgen dir“, „Sieg heil“. Na niektórych ta-

blicach widnieją trupie czaszki i skrzyżowane piszczele.

Ludność polska ma zabawę, bo słupy muszą być pilnowane! Do tej pory tego rodzaju propagandy używali tylko bolszewicy. Obecnie zaczynają się posługiwać nią również i Niemcy. Rezultat będzie jednakowy.

Walka o tłuste posady dla przybyszy w Gdańsku

Gdańsk, 2. 8. (PAA). Po wydaniu rozporządzenia przez Senat W. M.

Gdańska wprowadzającego przymusowych administratorów dla zajętych przedsiębiorstw i nieruchomości na terenie W. M. Gdańska, rozpoczęła się walka wśród hitlerowców o uzyskanie stanowisk tych administratorów.

Duże zamieszanie wywołał fakt, że o stanowiska administratorów ubiegają się gwałtownie „turyści” z Niemiec. Miejscowi hitlerowcy są przeciwni tym zabiegom. „Turyści” natomiast wyraźnie stwierdzają, że wszystkie bardziej intratne stanowiska administratorów muszą być przydzielone całkowicie pewnym ludziom, a tymi są w pierwszej linii „turyści”.

* * *

Dlaczego Niemcy bardzo szybko wycofały swoje oddziały wojskowe z nad granicy polskiej

Toruń, 4. 8. (PAA). Z pogranicza pomorskiego donoszą: Do niedawna jeszcze na pograniczu niemieckim wzdłuż odcinka od Piły poprzez Złotów, Człuchów, Miasto, Bytów — aż do Łęborka, tuż nad granicą polską, były umieszczone oddziały wojsk niemieckich w pełnym ekwipunku polowym. Niemcy chcieli obecnością tych oddziałów bezpośrednio nad granicą polską podnieść ducha ludności niemieckiej po swojej stronie oraz wywołać odpowiednie wrażenie na ludności polskiej.

Krok ten wydał tymczasem wręcz odmienny rezultat.

Obecność wojsk niemieckich wcale nie zainteresowała Polaków. Pracowali i pracowali normalnie, a nawet gdzieś niegdzie w większych rozmiarach. Życie po stronie polskiej płynęło spokojnie. Żołnierz niemiecki tymczasem wszystko to obserwował. A nadto, jak to zwykle na granicy ma miejsce, dowiadywał się o bardzo wielu sprawach i rzeczach, które zmieniały całkowicie jego zdanie o Polsce i Polakach. Nie jeden pożywił się dobrze i stwierdził, że w Polsce jedzenia jest wbród, a o żadnych racjach czy kartach nikt nie słyszał.

Nie uszło to jednak uwagi wyższego dowództwa wojsk niemieckich. Podsunęło ku granicy polskiej oddziały wojskowe cofnięto z powrotem do dalszych miejscowości.

Sytuacja na krajowym rynku zbożowym

Ostatnio cena żyta na krajowym rynku zbożowym zaczyna krystalizować się.

W kołach rolniczych przewidują, że ustali się ona może na poziomie 12.25 do 12.50 za 100 kg franco Warszawy.

Za pszenicę nowych zbiorów młyny chcą płacić 20.50 do 21.00 franco Warszawy.

Samorządy miejskie i wiejskie nie chcą nowych ciężarów

Jak się dowiadujemy przyszedł budżet Ministerstwa Oświaty zostanie zredukowany o przeszło 7 miln. zł. Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. pragnąc zmniejszyć kryzys w szkolnictwie, wystąpiło do Min. Skarbu z projektem przesunięcia części etatów

nauczycielskich na samorządy miejskie i wiejskie.

Projekt Min. W. R. i O. P. spotkał się z bardzo ostrą krytyką czynników samorządowych i nauczycielskich, które widzą w nim niebezpieczny precedens dla przyszłości szkolnictwa i samorządu w Polsce.

JERZY MARIUSZ TAYLOR

Kolonia Na Grobli

112)

Co to? Coś poruszyło się niedaleko. A teraz... Któż to poruszył się i jakby jęknął w pobliżu?

I nagle dziewczyna oprzytomniała zupełnie.

— Panie Alfredzie! Panie Alfredzie! — krzyknęła rozdzierającym głosem, pod wpływem przestachu siadając na zimnych, oślizgłych kamieniach.

Szmer powtórzył się. Jakby usiłował się podnieść i odpadł z cichym jękiem.

Anka znowu zamarła w bezruchu. Całe jej ciało dygotało ze strachu. Obawiała się każdego poruszenia. Kto wie? Może tam w ciemnościach czyha wróg — równie tajemniczy i niezrozumiały jak... Złota Kaczka. Może za chwilę po raz drugi załopocą w górze płomienne skrzydła i na podziemię spłynie jasność stokroć groźniejsza od nieprzeniknionych ciemności.

Poczuła nagle, że krew stygnie jej w żyłach, bo szmer powtórzył się raz

jeszcze. Ale w ślad za tym ogarnęła ją ogromna radość. Usłyszała słaby szept:

— Panno Anko... więc pani... ży... żyje?

— Ależ żyję! Żyję! — krzyknęła zrywając się z miejsca. — Żyję! Gdzie pan jest!

— Tu — szeptał cichy głos. — Tutaj. Zupełnie blisko. I nic... do prawdy nic mi nie jest. Tylko... tylko... wcale nie mogę się ruszać.

— O Boże! — zawołała załamując ręce.

Chciała biec w stronę głosu, ale zatrzymała się przezornie. Nie miała pewności, w którą stronę ma się skierować, a przy tym opadł ją zabobonny strach. Czy to rzeczywiście Alfred odzywał się do niej z mroków? A może to była tylko złuda, albo gorzej jeszcze — dalszy ciąg fantastycznej bajki, której oboje stali się bohaterami? W tych ciemnościach zatracano się poczucie granicy między rzeczywistością i urojeniem, między

życiem i snem. I nie na próżno prawiła gładka odwieczna, że w tym podziemiu znajduje się siedziba sił nieodgadnionych, nieznanych — kto wie — może wrogich i pełnych złości.

Ponowne odezwanie się Alfreda przechyliło szalę wahania tym bardziej, że głos młodego człowieka tym razem brzmiał wyraźniej, nie urywał się, był mocniejszy i, co najważniejsze, dźwięczały w nim nuty zniecierpliwienia.

— No więc jakże, panno Anko? — pytał. — Czy nareszcie zdecyduje się pani podejść do mnie?

Ten niecierpliwy, kapryśny ton upewnił ją ostatecznie, że to rzeczywistość. Zaczęła biec tak zwałowo, jakby widziała doskonałą drogę. W następnej chwili była już przy nim.

— Co się panu przytrafiło właściwie?

— Czy ja wiem? — odpowiedział po chwili namysłu. — To ten diabelski ptak — widziała go pani? — natarł na mnie z takim impetem, że upadłem. Jeżeli mi się to zdarzyło, to dlatego, że stchórzyłem. Tak, stchórzyłem — mówił i znowu w jego głosie zadźwięczało zniecierpliwienie i gniew. — Stchórzyłem, a jednak wcale się tego nie wstydzę. Każdego

na moim miejscu byłby obleciał blady strach, gdyby mu się pokazało coś takiego.

— Ja też stchórzyłam — przyznała pośpiesznie. — Zemdlałam nawet. Widziałam przecież, że pan upadł. Czy przypadkiem nie złamał pan sobie nogi? — zatroskała się.

— Zaraz. Opowiem wszystko po kolei. Mamy przecież tyle czasu. Więc i pani widziała tę... tę... Złotą Kaczkę? Nie uwierzy pani, jaki mi to zdejmuję ciężar z serca. Bo ja, kiedy wszystko zniknęło, pomyślałem że już ze mnie wariat. No i to do brze, że przynajmniej umrę przy zdrowych zmysłach — roześmiał się gorzko.

— Niech pani nie przerywa. O-tóż, kiedy dałem nurka po raz drugi, udało mi się nareszcie dotrzeć do tego kufra ze skarbami. Stał obok beczek ze złotem, z których zaczerpnąłem przedtem garść dukatów. Obawiałem się, że będzie zamknięty, ale ku mojej radości okazało się, że wieko było uchylone. Prawdopodobnie zamek przeżarła rdza. Zapuściłem rękę do wnętrza kufra i pierwszym przedmiotem, jaki napotkałem, była... no, nie domyśla się pani, co?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zadania spółdzielczości w systemie gospodarki przygotowawczo-wojennej

Wojna przyszłości będzie wojną narodów. Do mechanizmu działań wojennych wprzagnięte będą nie tylko armie, lecz również wszystkie elementy naszego życia gospodarczego i społecznego. Przyszła wojna będzie więc wojną totalną, wymagającą nawiązania wszystkich żywotnych sił narodu w kierunku jednego najważniejszego celu: odepchnięcia i pokonania przeciwnika.

Wobec wyrównanych na ogół poziomów przygotowania militarnego prawie wszystkich ważniejszych przyszłych partnerów wojennych — ewentualna wojna nie będzie prawdopodobnie wojną błyskawiczną, lecz rozgrywką, rozciągającą się na dłuższy okres czasu. Stąd o powodzeniu decydować będzie nie tylko położenie uczestnika konfliktu w chwili jego wybuchu, lecz również zdolność utrzymania i polepszania swojej pozycji gospodarczej i militarnej i to zdolność nie chwilowa ale trwała.

Zdolność powyższa zależeć będzie w dużym stopniu od stosunków gospodarczych. Dla odniesienia ostatecznego zwycięstwa nie wystarczy zapas, męstwo i poświęcenie żołnierzy; oprócz dostatecznej ilości amunicji i wszelkiego rodzaju sprzętu wojennego i uzbrojenia, prowadzenie wojny wymaga również sprawnie działającego aparatu aprowizacyjnego.

Inne są wymogi stawiane powyższemu aparatowi w czasie wojny, inne w czasie pokoju. Różnice są zasadnicze, przy czym wynikają one z podstawowych zadań i założeń gospodarki wojennej, które są inne od podstaw i celów gospodarki pokojowej. Głównym celem gospodarki wojennej to zdobycie w wystarczającej obfitości tych wszystkich dóbr, które potrzebne są dla osiągnięcia największej siły obronnej i wytrzymałości narodu w walce. Dla tego celu, który w hierarchii potrzeb państwa zajmować będzie miejsce szczególne, podporządkowane będą wszelkie inne potrzeby czasowo mniej ważne, chociaż z pominięciem i odsunięciem na plan dalszy doraźnej sprawiedliwości społecznej. Osiągnięcie powyższego celu napotka na duże trudności. Poważny wzrost spożycia wszelkiego rodzaju towarów w czasie wojny i równoczesna silna tendencja spadku produkcji wielu podstawowych artykułów rolniczych i przemysłowych mogą sparaliżować akcję, podjętą na terenie aprowizacji, o ile nie poczyni się już w czasie pokoju szeregu przygotowań. Trudności powyższe mogą być jeszcze powiększone przerwaniem dowozu towarów zza granicy. Liczyć więc trzeba jedynie na własne siły.

Już powyższe przewidziane trudności przeszkadzać będą pełnej realizacji koniecznej aprowizacji. Poza tym cały kompleks nowych nieprzewidzianych zjawisk, wyłaniających się dopiero z chwilą rozpoczęcia i prowadzenia działań wojennych, może wpłynąć również hamująco na tok przemyślanej w czasie pokoju akcji zaopatrzenia.

Trzeba więc być przygotowanym na wszystko, zwłaszcza dlatego, że gospodarka wojenna, nastawiona na inne cele, posługująca się odmiennymi metodami oddziaływania na życie

gospodarcze, mająca za przedmiot działań zupełnie inny układ stosunków, nie może być wprowadzona w życie na poczekaniu. Wynika stąd konieczność i potrzeba pewnego okresu przygotowawczego, w czasie którego przystosowane zostaną wszystkie elementy gospodarki narodowej do mobilizacji gospodarczej, czyli przestawienia z gospodarki pokojowej na wojenną.

Co więc należy czynić w poszczególnych etapach i jaka jest i będzie rola spółdzielczości i jej aparatu przetwórczego i handlowego w szczególności?

Gospodarka wojenna obejmuje te wszystkie gałęzie naszego życia gospodarczego, które składają się na potęgę siły obronnej naszego kraju.

Będzie więc dotyczyła przemysłu, handlu, środków komunikacji i przede wszystkim rolnictwa, gdyż ono jest podstawą właściwej aprowizacji.

Spółdzielczość zaś w powyższym kompleksie będzie miała za zadanie przygotować i zorganizować odpowiednio przetwórczy aparat rolniczy i w głównej mierze handlową stronę aprowizacji kraju.

Do wykonania powyższych zadań kierują spółdzielczość dotychczasowe jej osiągnięcia we wspomnianych dziedzinach życia gospodarczego a przede wszystkim jej społeczny charakter, jako organizacji szerokich warstw. Organizacje spółdzielcze zespalały już dziś miliony ludzi, skutecznie pomagając im w zaspakajaniu wszelkiego rodzaju potrzeb. Czynią to w sposób celowy i ekonomiczny.

Z drugiej strony, wzmocniona działalność gospodarza w kraju w czasie wojny daje okazję do powstawania olbrzymich fortun u ludzi, którzy z jakichkolwiek względów nie uczestniczą czynnie w obronie kraju na polach bitew. Dzieje się to nie rzadko z krzywdą tych wszystkich, którzy, znajdując się w przymusowej sytuacji, muszą korzystać z ich usług i pośrednictwa. Okoliczności powyższe różniczkują także w wysokim stopniu warunki, w jakich odbywa się start życiowy poszczególnych obywateli i jego przebieg.

Odgrywa również spółdzielczość poważną rolę wychowawczą. Pułk. dypl. s. s. dr Stanisław Rostworowski, w swojej pracy pt. „Strategia rolnicza”, tak pisze o roli spółdzielczości

w przygotowaniu gospodarstwa narodowego a w szczególności rolnictwa do wojny.

„Spółdzielczość, poza całym praktycznym i gospodarczym znaczeniem, ma jeszcze jedną cechę, wysuwającą ją na czoło w przygotowaniu rolnictwa do wojny. Oto uczy ona solidaryzmu z pełnym zachowaniem indywidualnych wartości człowieka. W czasach trudnych, gdy każdy obywatel nie będzie mógł myśleć tylko o sobie, o swej korzyści, lecz musi się znacznie mocniej niż w zwykłych czasach poczuć częścią wielkiego narodu, szczególnie wartościowymi będą ludzie wychowani na zasadach twórców polskiej spółdzielczości, a więc ks. Szamarzewskiego, ks. Wawrzyniaka i Stefczyka. Bo pogotowie rolnictwa tworzy nie tylko zboże i pasze, surowce i konie — ale przede wszystkim człowiek i jego wolna wola, skłaniająca się do wysiłku dla dobra całości.”

Z tych więc względów, z których jedne leżą po stronie skuteczności i celowości urządzeń aprowizacyjnych kraju, a drugie wywodzą swoją genezę z troski o zapewnienie jak największej o ile możliwości sprawiedliwości społecznej, już tak ograniczonej w czasach wojennych, spółdzielczość zajmie poczesne miejsce w aparacie przyszłej gospodarki wojennej.

Spółdzielczość musi się więc przygotować do tego, żeby móc wykonać zadania, jakie jej przypadną.

Stąd też w okresie gospodarki przygotowawczej wszelkie poczynania spółdzielczości muszą mieć to przede wszystkim na oku, żeby na wypadek wojny nie uległa zmniejszeniu produkcja towarów, które już teraz znajdują się w zasięgu jej działalności gospodarczej. Produkcja ta nawet będzie musiała być zwiększona. Wynika stąd konieczność przysposobienia obok ludzi również i technicznych urządzeń spółdzielni. Kierownicy ruchu spółdzielczego już teraz wskazują na to, co należy robić. W spółdzielniach wytwórczych (młeczarnie, gorzelnie, młyny) należy doprowadzić do zupełnego porządku maszyny oraz poczynić zapasy tego, co jest niezbędne do produkcji (surowce, opał, smary, chemikalia, części zapasowe maszyn).

Spółdzielnie powołane będą jednak przede wszystkim do pełnienia roli stacji zbiorczo-rozdzielczych to-

warów i surowców. W zakresie tym, przez budowę śpichrzów, chłodni, maszyn, elewatorów, środków transportowych i urządzeń załadowniczych, uzyskamy zespół instrumentów, potrzebnych dla sprawnego funkcjonowania aparatu aprowizacyjnego.

Poczynania powyższe możnaby nazwać technicznym przygotowaniem spółdzielczości do zadań z zakresu aprowizacji kraju. Zagadnienie nasze posiada jednak i swoją stronę personalną.

Spółdzielnie już teraz czynią starania, żeby mieć zapewnioną dostateczną ilość ludzi z odpowiednimi kwalifikacjami fachowymi i moralnymi i to ludzi takich, którzy w ewentualnej wojnie nie braliby udziału.

Ważnym działem prac z zakresu przygotowania gospodarstw rolnych do racjonalnego i pełnego zaopatrzenia kraju jest przygotowanie społeczne wsi. Przygotowanie to polegać ma na stworzeniu właściwej postawy psychicznej naszej wsi, albowiem siła ducha jest niewątpliwie więzią, która w dużym stopniu będzie mogła wypełnić luki w sile materialnej. Na postawę powyższą składa się kilka elementów. Jeden z nich polega na zrozumieniu przez jak najszersze warstwy społeczeństwa całości problemu oraz uświadomieniu o obowiązkach płynących już z obecnych przepisów prawnych; następny polegałby na dokładnym i szczegółowym zapoznaniu wsi o roli, jaką ma do spełnienia w charakterze żywiciela narodu w trudnych chwilach wojennych.

Na ukształtowanie powyższej postawy psychicznej wsi w poważnym stopniu wpływać mogą spółdzielnie. Wpływ ich będzie tym większy, im większą liczbę ludzi zorganizują w swoich instytucjach. Wszak nawet w czasach pokojowych współpraca spółdzielni z członkami nie ogranicza się do sfery czysto gospodarczych zainteresowań jednej i drugiej strony. Wystarczy więc w okresie gospodarki przygotowawczej nasilić jedynie prace, przedsięwzięte w kierunku wyrobienia społecznego członków, by osiągnąć odpowiednio większe efekty w dziedzinie strategii postawy psychicznej członków i ich rodzin.

Uwagami naszymi dotknęliśmy zaledwie kilka punktów problemu, ale zasadniczych, nie wyczerpując wcale tematu.

Rozważaniami naszymi nie mamy też zamiaru wzbudzać popłochu. Stoiśmy bowiem na stanowisku, że aczkolwiek nikt z nas wojny nie chce, to jednak wówczas, kiedy wojnę nam narzucą, będziemy walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa. Wojna nie może zastać nas nieprzygotowanych. Stąd też wszystko, co robimy w celu przygotowania naszego potencjału wojennego, którego częścią składową jest potencjał gospodarczy, musimy czynić z nieugiętą energią i „z taką samą dokładnością, z jaką żołnierze spełniają rozkazy wojskowe”. Jeśli bowiem chcemy żyć w pokoju, musimy być silni i gospodarczo i militarnie. Stare, rzymskie przysłowie „jeśli chcesz pokoju — przygotuj wojnę” nabiera pełnego znaczenia w dzisiejszych przełomowych chwilach.

Ceny eksportowe na nowe zboże z Polski

Jak podaje Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo - Handlowych, płaci się z nowych zbiorów z terenów eksportowych parytet Gdynia — Gdańsk za żyto 14.90 z dostawą do 10 sierpnia br., za jęczmień 105 f. h. 17.00—17.10, 110 f. h. — 17.20,

114/115 f. h. — 17.40. Przy jęczmieniu ustala się termin załadowania na sierpień do początku września.

Zaofiarowanie zbóż było ostatnio zmniejszone, natomiast podaż rolnicza w terenach dostawy ostatnio się zwiększyła.

Na rynkach zagranicznych nadal tendencja zniżkowa na nowe zboża

Na zagranicznych rynkach zbożowych panuje nadal tendencja zniżkowa, zwłaszcza na nowe zboża przy prawie zupełnym braku zbytu.

Stan taki wywołany jest niezdecydowaną sytuacją polityczną za gra-

nicą, chwilowym wstrzymaniem zakupów rezerw wojennych przez państwa zachodnie, wiadomości o dobrym stanie zbiorów z Europy i z Ameryki.

Po śledztwie w „Gestapo“ zamordowano w bestialski sposób śp. dr. A. Kośnego

„Polonia“ katowicka z Berlina donosi: W związku z zagadkową śmiercią zasłużonego działacza polskiego śp. dr. Augustyna Kośnego, którego zwłoki wyłowiono w ub. piątek rano w spławnym kanale w Berlinie nad wybrzeżem Maybacha, stwierdzić należy, że śp. dr. Kośny padł ofiarą bestialskiego morderstwa.

W nocy z poniedziałku na wtorek 25 ub. m. nieboszczyk pożegnał się w pewnej odległości od domu przy rogu ulic Reichenberger i Glogener ze swym przyjacielem Polakiem. Od tej chwili ślad wszelki za nim zaginął i dopiero w piątek rano wydobyto zwłoki śp. Kośnego z kanału. Zwłoki znajdowały się w kanale w pozycji stojącej w miejscu, w którym stoją statki. Noszą one ślady okaleczeń na rękach i głowie.

Najbardziej jednak zastanowić musi fakt, że zwłoki, które rzekomo przeleżały w wodzie około 4 dni po wydobyciu z wody wyglądały normalnie, tak, jakby znajdowały się w wodzie zaledwie kilka godzin. Z tego wnioskować należy, że zwłoki zamordowanego na 4 dni przedtem musiały być wrzucone do kanału w nocy z dnia 27 na 28 lipca, przy czym zostały tak niefortunnie obciążone, że wypłynęły w pozycji stojącej na powierzchnię, co umożliwiło ich odkrycie i wydobywanie.

Ślady okaleczeń na rękach wskazują nad to, że śp. dr. Kośny był przed zamordowaniem skrepowany, co mogło mieć miejsce przy badaniu go przez agentów „Gestapo“, zainteresowanych ostatnią podróżą dr. Kośnego do Polski.

W końcu czerwca lekarz odwiedził brata Maksymiliana, który jako Polak i obywatel niemiecki, nie mógł uzyskać prawa praktyki w Niemczech. Śp. Kośny odwiedził też Kraków, gdzie uczęszczał do gimnazjum i częściej odbywał studia uniwersyteckie.

Agenci „Gestapo“ doszukali się jednak czegoś więcej w tej podróży i chcieli od dr. Kośnego to, czego nie było.

Porwanie dr. A. Kośnego niemal sprzed domu, samowolnie uwięzienie go i bestialskie badania zakończyło się jego tragiczną śmiercią. Aby pozbyć się kłopotu, obciążone zwłoki wrzucono do kanału spławnego w pobliżu miejsca zamieszkania, co miało upozorować wypadek lub zabójstwo rabunkowe.

TYLKO MORD POLITYCZNY!

Śp. Augustyn Kośny nie mógł popełnić samobójstwa bo ci, którzy go znają wiedzą, że nie miał ku temu żadnych powodów. Przeciwnie, żył cały oddany pracy zawodowej, sprawie polskiej w Niemczech i wychowaniu dwuletniego syna Witolda. Nieszczęśliwy wypadek jest wykluczony ze względu na specjalnie wysokie ogrodzenie w tym miejscu.

Napad rabunkowy i zwykły mord wyklucza stan zwłok. Napad i mord mógłby mieć miejsce w nocy z dnia 24 na 25, zwłoki więc leżałyby w wodzie ponad 3 doby, co w okresie letnim spowodowałoby musiało początki rozkładu, tymczasem stan zwłok wskazuje, że zwłoki dr. Kośnego zostały wrzucone do kanału nad ranem

28 lipca. Śmierć zaś musiała nastąpić tej samej nocy.

Bestialska ta zbrodnia, dokonana w stolicy Trzeciej Rzeszy Niemiec hitlerowskich przez agentów państwowych na osobie dr. Augusta Kośnego wstrząsnąć musi nie tylko ca-

łym narodem polskim, ale i światem kulturalnym.

Ujawnia ona w całej ohydzie stosunki panujące w dzisiejszych Niemczech i zbrodnicze metody działań organów państwowych.

W niewytłumaczony sposób chłopak nagle stracił wzrok

Nowe n. W. W środę, 26 lipca wyszli sobie pp. Kotłęgowie z ulicy Wiślniej na przechodzkę, zostawiając w domu 9-letniego syna Henryka, który nie chciał z nimi iść. Po jakimś czasie chłopiec wyszedł na ulicę i coś mu z drzewa wpadło do oka, które zaczął wycierać. Widziała to jakaś nieznana kobieta, która doradzała mu, żeby sobie oko w strumyku wymył. Gdy chłopak to uczynił, momentalnie zaniewidział i już od strumyka sam nie mógł iść.

Gdy rodzice wrócili z przechadzki już ich nie mógł widzieć, skarży się, że „tak ciemno jest“ i sam się z miejsca ruszyć nie może.

Lekarz nic w oczach nie mógł stwierdzić i dotychczas jest niewiadomym, z jakich powodów chłopiec zaniewidział, ponieważ strumyk został badany przez profesorów, którzy stwierdzili, że jest czysty i nieszkodliwy.

* * *

Straszna zbrodnia bratobójcza

W Porąbce pod Kazimierzem dokonana została strasza zbrodnia.

Tło zbrodni przedstawia się następująco: w Porąbce zamieszkuje

dwóch braci Wincenty i Bolesław Bałgini, którzy od dłuższego czasu żyli z sobą w niezgodzie. Powodem niesnasek rodzinnych były spory ma-

jatkowe. Jeden z braci, mianowicie Wincenty postanowił, czując się pokrzywdzonym przez swego brata, wyrzucić na nim krwawą zemstę.

Powziąwszy ten zamiar udał się wcześniej rano do swego brata, zamieszkałego na pierwszym piętrze, uzbierając się w rewolwer i siekiere.

Po wtargnięciu do mieszkania Bolesława, mściwy brat dobył natychmiast rewolweru i strzelił do niego dwa razy trafiając go w pierś. Bolesław, widząc, że wszelki opór jest beznadziejny, postanowił ratować się ucieczką, a mając zagrodzone drzwi wyskoczył oknem z pierwszego piętra.

Wskutek upadku i wskutek odniesionych ran postrzałowych ranny nie mógł się już podnieść z ziemi i ratować dalszą ucieczką, toteż począł wzywać pomocy.

Nie uspokoiło to jednak rozjuszonego brata, który zbiegł na dół z siekiere w rękę i zadał nią strasny cios w głowę leżącemu, kładąc go trupem na miejscu. Po dokonaniu tego okropnego czynu zbiegł.

W godzinach południowych zbrodniarz zgłosił się sam na posterunek policji w Niemcach, gdzie opowiedział o swym strasnym czynie. Bratobójcę, zakutego w kajdany, odstawiono do więzienia.

Tragiczny wypadek przy młóceniu zboża

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa zajęta przy młóceniu zboża 22-letnia Maria Krychowa w Skorzęcinie, pow. Gnieźno. Krychowa mianowicie zbliżyła się za blisko do młotu i została uderzona kilkakrotnie drewnianym drągiem. Nieprzytom-

ną kobietę, która znajdowała się w ostatnim miesiącu ciąży, przewieziono do szpitala miejskiego w Gnieźnie, gdzie powiła dziecko. Dziecko jest zdrowe, matka niestety zmarła wskutek odniesionych obrażeń.

Śmierć dwóch osób na przejeździe kolejowym

Na przejeździe kolejowym Włodawa-Biskupice zdarzył się tragiczny wypadek. Jadący furmanką Stanisław Kozicki ze wsi Dorohucza oraz 60-letni Stanisław Wroński z os. Biskupice, nie zauważyli nadjeżdżającego pociągu i w momencie gdy znaleźli

się na przejeździe wpadli pod pociąg osobowy.

Skutki nieuwagi były niezwykle tragiczne i pociągnęły za sobą dwa życia ludzkie. Wroński poniósł śmierć na miejscu, zaś furman Kozicki zmarł w czasie przewożenia go pociągiem do Lublina.

Ucieczka dwu skazanych z więzienia brodnickiego

Z brodnickiego więzienia uciekło dwóch więźniów, którzy byli zajęci przy pracach polnych w gospodarstwie więziennym. Więźniowie uciekli w pobliskie lasy, gdzie zostali spostrzeżeni przez zawiadowcę stacji

Drużyny, który zawiadomił o tym policję w Brodnicy.

Zarządzony natychmiast pościg doprowadził do ujęcia jednego z nich, drugi natomiast zbiegł i ukrywa się dotychczas. Poszukiwania trwają.

Zamordował 70-letnią matkę

Na łąkach pod Kielcami zamordowana została 70-letnia Marianna Boruniowa. Ustalono po przeprowadzonym dochodzeniu, że Boruniowa

zamordował jej własny syn 51-letni Andrzej. Powodem zbrodni był spór majątkowy. Matkobójcę osadzono w więzieniu.

Uratowano chłopca w 20 minut po zatonięciu

Rzadki wypadek uratowania tonącego wydarzył się w Gdyni. 14-letni Janusz Szwarz z Kościana, kąpiąc się opodal Domu Zdrojowego, począł tonąć i zanim zdołano pośpieszyć mu z pomocą, pograżył się w fałach. Znajdujący się na plaży pływacy, m. in. polski olimpijczyk, mistrz marszowy, Bieregowej rozpoczęli poszukiwanie Szwarca, znajdując go na dnie morza w 20 minut po wypadku.

Dzięki natychmiastowemu zastosowaniu zabiegów ratowniczych, do których użyto również aparatu tlenowego, chłopca zdołano przywrócić do życia.

Szwarcowi zastosowano natychmiast sztuczne oddychanie, a wezwany lekarz zastosował kilka zastrzyków, po czym przy pomocy specjalnych aparatów zastosowano po raz drugi sztuczne oddychanie.

Ratowanie chłopca trwało blisko pół godziny i na szczęście skończyło się pomyślnie. Szwarca przywrócono do życia. Chłopiec otrzymawszy jeszcze jeden zastrzyk wzmacniający zdołał o własnych siłach wrócić do domu.

Śmiertelny wypadek na strzelnicy

Niezwykłe tragiczny wypadek wydarzył się na strzelnicy małokalibrowej w Złotnikach Kujawskich.

W czasie zawodów strzeleckich, robotnik 26-letni Jan Bieliński wyszedł za wcześniej ze schronu i ugodzony został kulą w głowę, tak, że padł trupem na miejscu.

Wiadomości bieżące

Sobota, 5 sierpnia 1939

Sobota: NMP. Snieżnej

Wschód słońca: 4.03; zachód 19.23

Niedziela: Przem. Pańskie

Wschód słońca: 4.04; zachód 19.21

Poniedziałek: Kajetana

Wschód słońca: 4.06; zachód 19.19

OTRULI KONIE W STAJNI

Lublin. Mieszkaniec wsi Nowosinki, pow. Tomaszów, Jan Hubicki, przybywszy rano do stajni, znalazł dwa konie martwe. Wezwany weterynarz stwierdził, że konie padły wskutek otrucia. Istotnie w żłobie, przy którym konie stały, znaleziono pewną ilość arsenu. Otrucie koni było niewątpliwie czyjąś zemstą.

UMYSŁOWO-CHORY PODPALACZ RZUCIŁ SIĘ W PŁOMIENIE

Słonim. Chrzyszczak Grzegorz, lat 60, zdradzający objawy choroby umysłowej, podpalił stodołę zięcia Januszewicza Bazyłęgo, zam. w Humieniki, gm. dziewiętkowickiej. Ogień zniszczył budynek wraz z tegorocznymi plonami, powodując znaczne szkody. W czasie pożaru sprawca rzucił się w płomień, lecz został uratowany. Doznał on silnego poparzenia rąk i twarzy.

Przy nadmiernym ciśnieniu i nieprawidłowym krwioobiegu naturalna woda gorzka Franciszka - Józefa już w niewielkich dawkach jest przyjemnie i niezawodnie działającym środkiem przeczyszczającym jelita, odpowiednim do stałego używania.

ZYWA NOGA WYSTAJĄCA Z TRUMNY

Warszawa. Edward Majewski, właściciel zakładu pogrzebowego w Warszawie usłyszał szmery w swym sklepie i wezwał policję. Jeden z wywiadowców zauważył wystającą z trumny nogę mężczyzny. Odchylono wieko trumny, w której leżał złodziej Henryk Szymański. Złodzieja przetransportowano z niezwyklej kryjówki do aresztu.

W OCZACH PRZECHODNIÓW SKOCZYŁA DO WISŁY

Warszawa. Na oczach licznych przechodniów, z mostu Kierbedzia, skoczyła do Wisły, w celu samobójczym 23-letnia Katarzyna Skowrońska, przyjeżdżna z Czorsztyna do Warszawy, poszukująca pracy. Na ratunek samobójczyni pośpieszyła łódź policyjna. Skowrońską policjanci wydobyli z wody i przewieźli do komisariatu rzeczniczego. Jest to inteligentna, urodziwa, młoda kobieta, z ukończoną szkołą prowadzenia gospodarstwa domowego, która nie mogąc znaleźć zajęcia na bruku stolicy zdecydowała się na desperacki krok.

SAMOBÓJSTWO PO SPRZECZCE ZE ZNAJOMĄ

Warszawa. Na łączce na Żoliborzu robotnik Jan Franiwski po sprzeczce ze swoją znajomą, Felcją Belza strzelił z rewolweru do dziewczyny, chybiając. Belza upadła z przerażenia. Franiwski, który był pijany, widząc to, skierował rewolwer do siebie i wystrzelił, raniąc się w klatkę piersiową. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

ŚMIERĆ DZIECKA POD WAGONEM

Wilno. W Nowej Wilejce przy placu wyładunkowym na torze kolejowym bawiące się dzieci pchnęły wagon kolejowy, który uderzył w stojącego na torze 10-letniego Hermana Gutrajcha. Gutrajch, padając na ziemię, uderzył głową o szynę kolejową i poniósł śmierć na miejscu.

WŚCIEKŁY LIS POGRYZŁ KROWĘ A KROWA — LEKARZA WETERYNARI

Wilno. Niezwykły wypadek zdarzył się w puszczy Rudnickiej. Na polach wsi Żegaryno wściekły lis (jak się potem okazało) napadł niespodziewanie na krowę Moniki Daukszewiczowej i ugryzł ją. Lisa chłopcy zabili, licząc, że zdołają skórę jego spieniężyć. Po paru dniach ugryziona krowa zachorowała. Daukszewiczowa sprowadziła weterynarza wil.-trockiego dr. Gnoińskiego. W czasie oględzin krowa ukąsiła dr. Gnoińskiego. Krowa zdechła, lecz wobec ustalenia, że była wściekła, dr. Gnoiński zmuszony był poddać się zabiegom przeciw wściekliznie.

SAMOBÓJCZY SKOK DO WILJI NA OCZACH MATKI I BRATA

Wilno. O zmroku na ul. Kościuszki koło mostu rzuciła się do Wilji jakaś młoda dziewczyna. Wypadek nastąpił w obecności matki desperatki i brata. Samobójczynię wydobyto. Nazwiska jej nie udało się ustalić.

PIORUN ZNISZCZYŁ POMNIK MICKIEWICZA W WILNIE

Wilno. Podczas burzy piorun uderzył w prowizoryczny pomnik Adama Mickiewicza projektu prof. Pronaszkii. Pomnik ten, kilkunastu metrów wysokości, wykonany z drzewa i ustawiony nad Wilją, został tak poważnie uszkodzony, że prawdopodobnie zajdzie potrzeba zdemontowania go.

UDAREMNIE NIE PODSTĘPNEGO ZABÓJSTWA

Wilno. Policja aresztowała w Wilnie znanego w żydowskich sferach kupieckich pracownika dużej firmy aptekarskiej oraz jego 19-letnią przyjaciółkę pod zarzutem, że wynajęli oni zbira celem zamordowania żony. Morderstwo miało być dokonane w nocy podczas snu, przez uduszenie. Na pół godziny przed terminem wykonania zbrodni wynajęty zbiorz zgłosił się do policji.

PIORUN UDERZYŁ W KOPULĘ KOŚCIOŁA

Wilno. Podczas burzy, która przeszła nad Wilnem, jeden z piorunów uderzył w kopulę kościoła św. Piotra i Pawła, a dostawszy się do wnętrza, uszkodził znacznie zabytkowy świecznik, wyłamał drzwi i uszkodził jeden z cennych stuków barokowych wewnątrz.

UCIECZKA PRZED ZŁEM

Chojnice. Z poc. tranzytowego, zdążającego z Niemiec do Prus Wschodnich, na stacji Chojnice wyskoczył obywatel czeski Karol Blier z Wielkiej Bystrzycy (w pobliżu Morawskiej Ostrawy). Wieźli go z innymi towarzyszami niedoli do Prus Wschodnich na roboty rolne. Blier oświadczył, że woli cierpieć największą biedę w Polsce, niżeli wrócić do raju hitlerowskiego. Z tego samego pociągu na stacji Kaliska wyskoczyło jeszcze 2 Czechów.

WPADŁ W TRYBY MANEŻU

Chojnice. W Ostrowitem (pow. chojnicki) 10-letni synek rolnika Treppego Wolfgang popędzał konie, stojąc na maneżu. W pewnej chwili chłopiec stracił równowagę i wpadł prawą nogą w tryby maneżu, które zmiążdżyły mu nogę aż do kolana. Chłopca odtawiono do Zakładu św. Boromeusza w Chojnicach, gdzie dokonano amputacji nogi.

OFIARA NIEOSTROŻNEGO STRZAŁU

Łuków. W jednej z piwiarni w Trzebieszowie, pow. łukowski, Jan Sobota, manipulując nieostrożnie rewolwerem spowodował wystrzał. Kula ugodziła w pierś znajdującego się w piwiarni Stefana Wojszczaka z Trzebieszowa. Ranny zmarł po kilku minutach.

SAMOBÓJSTWO PACJENTA GDYŃSKIEGO SZPITALA

Gdynia. W Gdyni popełnił samobójstwo jeden z pacjentów szpitala SS. Miłosierdzia, który wyskoczył z okna III-go piętra na bruk. Desperat, którym okazał się 47-letni robotnik Franciszek Jurczyk, w kilkanaście minut po wypadku umarł. Przypuszczalnie Jurczyk popełnił samobójstwo pod wpływem działania alkoholu, przywieziono go bowiem do szpitala z miejscami bójkami.

SKRADEŁ PIENIĄDZE

Gdynia. Na polecenie wicedyrektorskich został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym były pracownik wydziału finansowego Urzędu Morskiego w Gdyni, Jan Kulas. Kulas sprzeniewierzył kilka tysięcy złotych, które pobrał z kasy Urzędu Morskiego przy pomocy fikcyjnych, przez siebie samego sporządzonych list płacy.

CO Z NIEGO WYROŚNIE

Inowrocław. 13-letni Roman Firkowski z Gniewkowa pod Inowrocławiem, napadł na małego chłopca. Odebrał mu pieniądze i zranił go nożem. Napastnika odwieziono do domu poprawczego.

ŻMIJE NA KASZUBACH

W roku bieżącym pojawiły się w okolicznych lasach wielkie ilości żmij, które stały się prawdziwą plagą dla osób zbierających grzyby i jagody. Niejednokrotnie spotyka się prawdziwe gniazda tych niebezpiecznych gadów, które w coraz większych ilościach pojawiają się nawet na polach w pobliżu osiedli ludzkich. Wypadki ukąszeń są bardzo liczne. W ciągu jednego tylko tygodnia zanotowano pod Sierakowicami aż 5 wypadków ukąszeń. Jad jest w tym roku wyjątkowo silny i bardzo niebezpieczny. Trzeba więc zastosować wszelkie środki ostrożności podczas pobytu w lesie.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Tczew. We wtorek spadł ze stogu p. Fr. Rajewski z Rajków, doznając złamania podstawy czaszki i pęknięcia cienkiego jelita. Chory znajduje się w pelpińskim szpitalu.

POŻAR W MLECZARNI NIEMIECKIEJ

Gniezno. Jakże panują porządki w mleczarniach niemieckich dowodzi znowu wypadek, który miał miejsce w Sroczynie pow. Gniezno. Mianowicie na podwórzu mleczarni niemieckiej spółki w Sroczynie, zapalił się nagromadzony miał węglowy. Miału spaliło się około 15 ton. Pożar według oświadczenia kierownictwa mleczarni powstał sam.

RYBY TRUJĄ SIĘ W STAWACH

Kościan. W ciągu ostatnich kilku miesięcy wody kanału Obrzy i stawów wykazują wybitne braki pod względem zarybienia. Powyższy fakt jest m. in. spowodowany złą wolą niektórych obywateli, którzy po prostu trują ryby. W tych dniach zaszedeł np. karygodny fakt otrucia wszystkich ryb znajdujących się w dużym stawie czarkowskim. Zatrucie nastąpiło wskutek zanieczyszczenia stawu zlewami przetwórczymi lokalnej rakarni. Z powodu zatrucia ryby usuwa się ze stawu całymi centnarami.

POSTRZELIŁ TOWARZYSZA

Gębice. Józef Modelski z majątku Radolina, obok Gębic zabrał fuzję i poszedł na polowanie. Po drodze spotkał Kazimierza Sztubego z majątku Sługocinek, z którym począł polować. Sztuba, strzelając do kaczki, postrzelił towarzysza w okolicę krtań i brzucha. Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Poznaniu. Stan rannego jest beznadziejny.

Ruch organizacyjny

BACZNOŚĆ WOJ. POZNAŃSKIE

W niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 2-iej po południu odbędzie się zebranie zarządu wojewódzkiego Stron Ludowego. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Przybycie wszystkich członków konieczne. Sekretariat Woj. S. L. w Poznaniu.

BACZNOŚĆ POW. JAROSŁAW

W piątek, dnia 11 sierpnia br. odbędzie się w Jarosławiu, w lokalu Sekretariatu Zarządu Powiatowego, o godzinie 9 rano punktualnie, posiedzenie Zarządu Powiatowego oraz zebranie wszystkich prezesów Kół. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Po zebraniu odbędzie się wspólna fotografia wszystkich członków Zarządu Powiatowego, Komisji Rewizyjnej, Sądu Partyjnego i Prezesów Gminnych.

Zarząd Powiatowy S. L. w Jarosławiu.

PONIÓSŁ ŚMIERĆ NA SKUTEK SPŁOSZENIA SIĘ KONIA

Międzychód. Na szosie pomiędzy miejscowością Łęczeczki — Łynsca p. Międzychód, z powodu spłoszenia się konia z powozką poniósł śmierć woźnica 77-letni Andrzej Świdorski z Łęczec. Jadąc z nim akuszerka Julianna Kubiakowa z Krzyska Wielkiego odniosła ciężkie obrażenia ciała. Według dotychczasowych dochodzeń stwierdzono, że wina osób trzecich nie zachodzi. Zwłoki Świdorskiego zabezpieczono do decyzji wiceprokuratora.

JARMARK

Szamotuły. Następnym jarmark na konie i bydło odbędzie się w Szamotulach w środę, dnia 9 sierpnia 1939 r.

ZDROWE — WYKWINTNE — TANIE

jest palenie w zwijkach
MOKKA
PREMIOWA KASETKA BLASZANA ZA 35 GROSZY po zakupieniu 10 pudełek gils MOKKA po 150 sztuk

ZWŁOKI KOBIETY ZNALEZIONO W LESIE

Augustów. W lesie w pobliżu wsi Piawne w pow. augustowskim kobiety zbierające jagody znalazły zwłoki kobiety w stanie zupełnego rozkładu. Tożsamości denatki ustalić nie zdołano. Przy zwłokach znaleziono 3 buteleczki, co każe domniemywać, że denatka popełniła samobójstwo.

TYSIĄC ZŁOTYCH RUBLI... W PIECU

Grodno. W kolonii Pacuki skradziono na szkodę Anny Podosikowej kuferek z tysiącem złotych rubli carskich. Podosikowa chowała kuferek na piecu.

WÓDKA PODNIECIŁA KONIA NIEZDOLNEGO DO PRACY

Kielce. Na targu w Kielcach sprzedał nieznanym handlarzom jeden z rolników z przedmieścia Piaski swego konia za 60 zł. Wzamian za tego konia, dopłaciwszy handlarzom jeszcze 30 zł, kupił od nich bardzo żwawego konia. W dwie godziny po kupnie koń już był niezdolny do pracy, padając na drodze. W lecznicy dla zwierząt stwierdzono, że oszuści spili konia wódką.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO

Lublin. W pobliżu Żółkiewki w pow. krasnostawskim znaleziono w lesie zwłoki młodego mężczyzny, na ciele którego widniały liczne rany. W toku śledztwa ustalono, iż były to zwłoki mieszkańca wsi Czyste 26-letniego Bolesława Hanka. W lesie wsi Tchórzew w pow. łukowski, znaleziono zwłoki 28-letniego Piotra Zabielskiego z raną postrzałową lewej skroni. Zabielski prawdopodobnie popełnił samobójstwo.

Mokra i sucha zaprawa ziarna „AGROSTAN”

wzmocnienia kielkowanie i zapewnia zdrowy i bogaty plon!

BOGUMIŃSKIE ZAKŁADY CHEMICZNE S. A. (ZAOLZIE)

Przedstawicielstwo i sprzedaż w województwie poznańskim i pomorskim

„HORTICULTURA” Poznań, Przecznicza 9. Tel. 85-84

Do nabycia w składach nasion i drogeriach.

„BUCHALTERYJNE Współczesne Wykłady”, Warszawa, Nowogródzka 48 gwarantuje wieloletnią samodzielną — natychmiastowy warsztat pracy! Zamiejscowym korespondencyjnie.

Radioprogram z Warszawy.

Sobota, 5 sierpnia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Z Mikrofonem przez Polskę”. Reportaż dźwiękowy. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 Audycja dla dzieci. 15,15 Sztafeta 25-lecia I Kadrowej wyrusza z Krzywopłot. 15,20 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik południowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Polonezy w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 16,45 Kronika wydarzeń w technice. 17,00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 „Echa mocy i chwały”. 18,10 Koncert muzyki polskiej. 19,00 „Przez siedem mórz do siedmiu wzgórz” — wesoła powieść radiowa. 19,25 Pogadanka aktualna. 19,35 Audycja dla Polaków za granicą. 20,05 „Melodie ziemi polskiej”. 20,25 Przybycie sztafety 25-lecia wyjazdu I Kadrowej do Oleandrów. 20,45 Apel poległych i Kompanii Kadrowej. 21,00 Dziennik wieczorny. 21,20 Koncert symfoniczny. 22,00 „Rachunek Wodza” (Komendant przed szóstym Sierpnia). 22,30 D. c. muzyki. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Niedziela, 6 sierpnia 1939 r.

7,00 Sygnał czasu, pieśń „Bogurodzica” i hejnał legionowy. 7,05 Rozkaz Józefa Piłsudskiego do I kompanii kadrowej z sierpnia 1914 r. 7,08 Audycja dla wsi. 8,00 Dziennik poranny. 8,15 „Idziemy z radiem Szlakiem Marszałka” — pogadanka. 8,20 Koncert poranny. 9,30 Transmisja z Krakowa uroczystości obchodów 25 rocznicy czynu legionowego. 14,00 „Czytamy Mickiewicza”: „Pan Tadeusz” (Księga II). 14,15 Audycja dla wsi. 15,30 „Pieśni polskie”. 16,10 „Jako w 1914 roku było” — wspomnienia kadrowiaków — (montaż). 16,30 Koncert rozrywkowy. 19,00 „Polska — to jest wielka rzecz” — zebrane sceny z „Wesela”. 19,30 Muzyka polska (płyty). 20,10 Reportaż dźwiękowy z manifestacji legionowych w Krakowie. 20,30 Dziennik wieczorny. 21,15 „Piosenki i humor w legionach” — audycja muzyczno-słowna. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny. 23,20 Zakończenie Zjazdu Legionowego. 23,30 Reportaż dźwiękowy z uroczystości 25-lecia obalenia szupów granicznych w Michałowie-

cach. 23,45 Hejnał Legionowy z Wieży Kościoła Mariackiego w Krakowie.

Poniedziałek, 7 sierpnia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 8,15 „Jakie znaczenie mają organizacje wspólnych zakupów” — pogadanka dla kupców. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja dla młodzieży. 15,15 Muzyka popularna. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik południowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Polonezy w wyk. Zbigniewa Drzewieckiego. 16,45 Kronika wydarzeń w technice. 17,00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 Recital fortepianowy Haliny Ekielówny. 18,25 Audycja kameralna. 19,00 Audycja żołnierska. 19,30 „Przy wieczorze”. 20,05 Reportaż dźwiękowy specjalnej ekipy sprawozdawczej Polskiego Radia z Marszu Szlakiem Kadrowki. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,05 Koncert symfoniczny z okazji Festiwalu Muzycznego w Lucernie. Transmisja ze Szwajcarii. 22,05 „Jak się tworzyła literatura legionowa” — szkic literacki. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Wtorek, 8 sierpnia 1939 r.

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,50 Muzyka (płyty). 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka (płyty). 7,45 Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów „Halka” z Szopienic. 8,15 „8,45 — odjazd” — gawęda. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 14,45 Rozmowa technika z młodzieżą. 15,00 „Śladami Sabaty” — audycja podhalańska. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Dziennik południowy. 16,10 Pogadanka aktualna. 16,20 Koncert w wyk. Chóru P. R. 16,45 Kronika literacka. 17,00 Muzyka do tańca (płyty). 18,00 „Najstarsze melodie świata” — audycja muzyczno-słowna. 18,30 Utwory wiolonczelowe w wyk. Kazimiera Wilkomirskiego. 19,00 Audycja dla robotników. 19,30 „Przy wieczorze”. 20,05 Reportaż dźwiękowy specjalnej ekipy sprawozdawczej Polskiego Radia z Marszu Szlakiem Kadrowki. 20,25 Audycja dla wsi. 20,40 Dziennik wieczorny. 21,00 „Ilustracje muzyczne do utworów scenicznych”. 22,15 Polska między Wschodem a Zachodem: „Polska wobec dwóch frontów” — odczyt. 22,30 Recital fortepianowy Valentine Rilves (Estonia). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Do

natychmiastowego sprzedania w Tomaszowie Maz. (obok Łodzi) kilka obiektów fabrycznych, mniejszych i większych, po cenach przystępnych. Zgłoszenia Bekerman, Tomaszów Maz.

Cerę piękną

i gładką uzyskasz pijąc Sok Kwitnącego Lopianu Mgr. Edwarda Gobieca — Skład Główny — Warszawa Miodowa 14 — Apteki — Drogerie.

Korespondencyjnie

wyuczam buchalterii włoskiej, amerykańskiej korespondencji sześciocyfrowej stenografii razem sześć złotych. Kończącym świadectwa. Żadajcie prospektów. Autor Agranienok, Kolno g.

Każdy ludowiec

który interesuje się zagadnieniami

kulturalnymi winien nabyć i prze-

czytać broszurę M. Jagły

Chłopska Kultura

Książkę w cenie 0,50 zł można na-

być w Sekr. Wlkp. Zw. Mł. Wiej-

skiej Poznań, Fr. Ratajczaka 9, m. 9

wzgl. zamówić w Redakcji „Gazety

Grudziądzkiej”.

WINCENTY WITOS

Wybór pism i mów

ukazała się, świeżo wydana obszerna książka zawierająca najcenniejsze pisma i mowy PREZESA WITOSA

Do nabycia w cenie 2,50 zł. we wszystkich Sekretariatach woj. Stron. Lud. i Związków Młodzieży Wiejskiej, oraz w większych księgarniach w całej Polsce

W domu każdego ludowca książka ta winna się znaleźć

STRAJNI CHŁOPSKIE

BROSZURA

J. GOJSKIEGO

OMAWIAJĄCA ZAGADNIENIE CHŁOPSKICH STRAJKÓW

2

jest do nabycia w naszej redakcji

w cenie 0,20 zł za egzemplarz

CZYTAJCIE

ABONUJCIE

SPOŁEK

ORGAN

WIELKOPOLSK. ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

PISMO UKAZUJE SIĘ CO MIESIĄC

ZAMAWIAC JE MOŻNA W ADMINISTRACJI

W POZNANIU UL. FR. RATAJCZAKA 9 M. 9

NR. KONTA ROZRACHUNKOWEGO 113

KONTO P. K. O. NR. 211-714

ABONAMENT KWARTALNY WYNOŚI 0,60 ZŁ.

WYDAWNICTWA

Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” we Lwowie.

I. Wieś i Państwo

miesięcznik naukowy poświęcony sprawom kulturalnym, społecznym i gospodarczym wsi. Zawiera działy: rozprawy, referaty, kronikę, sprawozdania i bibliografię. Redakcję stanowią: prof. Dr. Franciszek Bujak, doc. dr. Stefan Inglot i doc. dr. Wincenty Styś. Prenumerata roczna zł. 10,—, półroczna 5,50 zł., ulgowa dla Członków Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” — roczna zł. 8,—.

II. Biblioteka dziejów i kultury wsi

zawiera prace dotyczące wyżej podanych zagadnień.

Wykaz poszczególnych tomów, znajduje się w każdym numerze „Wsi i Państwa”.

III. Rozprawy o zagadnieniach wiejskich

mniejsze prace „Wieś i Państwo” oraz poszczególne tomy biblioteki i rozpraw poleca się wszystkim tym, którzy interesują się sprawami wsi, gdyż znajdują tam wiele wiadomości, dotyczących najżywniejszych zagadnień wiejskich. „Wieś i Państwo” staje się niezbędnym dla każdego pracownika wiejskiego i syna wsi.

UDZIAŁ

Spółdzielni Wydawniczej „Wieś” wynosi 20 zł, wpisowe 5 zł.

Redakcja i Administracja

Sp. Wyd. „Wieś” — Lwów ul. 3 Maja 11. — Konto P. K. O. 510.161 i w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych oddział Lwów ul. 3 Maja 11

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 3 sierpnia 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa	Poznań	Kraków	Lwów
Pszennica	21,— 21,50	18,— 18,30	20,25 20,50	18,50 18,75
Żyto	18,— 18,75	13,— 13,50	14,75 15,—	12,75 13,—
Jęczmień	16,50 16,75	16,— 16,50	18,— 18,50	15,25 15,75
Jęczmień brow.	19,50 19,75	19,25 19,75	14,85 15,25	18,— 1 25
Owies I stand.	20,75 21,25	18,10 18,50	21,50 23,—	19,— 19,25
Mąka pszenna 65%	34,50 36,5	28,25 30,75	30,75 32,75	36,50 38,—
Mąka żytnia 35%	24,75 25,25	23,— 23,75	25,25 25,75	24,25 25,25
Otręby pszen. grube przem.	12,— 12,50	11,50 12,—	11,50 11,75	9,50 9,75
Otręby żytnie przem. stand.	9,75 10,25	10,— 11,—	10,50 10,75	8,— 8,25
Rzepak zimowy	46,— 46,—	44,— 45,—	53,— 54,—	44,50 45,50
Groch zielony (Folger)	33,— 35,—	29,— 31,—	—,—	26,— 28,—
Groch Wiktorja	39,— 42,—	36,— 39,—	46,— 48,—	34,— 35,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	12,25 12,75	12,75 13,75	12,50 12,75	11,50 12,—
Makuchy lniane w taflach	22,— 22,50	25,— 26,—	19,50 20,—	23,25 23,75
Ziemniaki	5,— 5,50	5,— 5,50	—,—	5,50 6,—
Gryka	22,75 23,25	16,— 17,—	—,—	—,—
Słoma żytnia luzem	3,75 4,25	1,75 2,—	—,—	—,—
Słoma żytnia prasowana	3,25 3,75	2,75 3,—	4,25 4,75	—,—
Siano zwykłe	—,—	5,— 5,50	—,—	—,—
Siano zwykłe prasowane	6,50 7,—	6,— 6,50	—,—	—,—

„Gazeta Grudziądzka” wydanie główne wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wyd.: I. (Pomorze), II. (wojew. centralne kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnymi dodatkami „Gospodarz i Osadnik”, „Gość Świąteczny” i inne. Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem do domu złotych 3,90, miesięcznie 1,30, w Wolnym Mieście Gdańsku 7,50 guldów, zagranicą wraz z kosztami przesyłki: we Francji 30 franków, w Belgii 6,50 belg., w Holandii 2,50 guld. hol., w Niemczech 4,00 RMK., w Szwajcarii 5,00 fr. szwa., w Czechosłowacji 88 koron czesk., w Danii 6,00 koron duńskich, w Szwecji 5,00 koron szwedz. we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1,50 dol. w innych krajach równowartość 1,50 dol. am. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 gr., słowa tużym drukiem podwójnie najmniej 2,— zł. Konto czekowe P. K. O. Poznań nr 203274. Konto rozrachunkowe Poznań 3 nr 22.

Redaktor: Zdzisław Posawiński, Poznań. Wydawca: miejsce wydania: Tow. Prasowe „Oświata” Sp. z o.o. Poznań, ul. Fr. Ratajczaka 9 m. 9. Zakład i miejsce odbicia: Drukarnia Wielkopolska Poznań 27 Grudnia 2.